CENA 10 GR.

2 NAKŁAD PO KONFISKACIE

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

SZTAFETA

CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I | Niedziela, 10 czerwca 1934 r. | Pr. Cz. Nr. 52

Austrja w ogniu zamachów bombowych

Hitlerowcy walczą terorem z rządem Dollfussa

Zamachy na mosty i koleje

BERLIN (PAT) 9.6 — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: Ub. nocy dokonano dwóch poważnych zamachów po raz pierwszy na wielkich międzynarodowych szlakach komunikacji kolejowej. Na torze kolei zachodniej Wiedeń — Salzburg — Zurych w pobliżu Voeklamarkt rzucono bombę na most kolejowy. Według doniesień policyjnych most został tak poważnie uszkodzony, przerwa w komunikacji potrwa około 6 dni. Express Wiedeń — Paryż, który w 10 minut po zamachu miał przejeżdżać przez most zdołano jeszcze w porę zatrzymać. Drugiego zamachu bombowego dokonano na linji Wiedeń — Tryjest między stacjami Semmering i Breitenstein. Bliższych szczegółów narazie brak. Most na Semmeringu został zniszczony tak, że komunikacja została przerwana na kilka dni. Oba ostatnie zamachy bombowe wywołały w Austrji wielkie zaniepokojenie.

Na przełęczy Lueg, która łączy Tyrol z Salzburgiem grupa narodowych socjalistów usiłowała dokonać zamachu. Doszło do wyniany strzałów pomiędzy patrolem policyjnym a grupą narodowych socjalistów. Jeden z policjantów odniósł ciężką ranę, drugi został zabity.

Na linji kolejowej Wachau nastąpiła eksplozja, skutkiem której szyny zostały zerwane na przestrzeni między Spitz a Achsbach.

amach na Stahrenberga

WIEDEŃ — 9.6. — Działalność terorystyczna narodowych socjalistów w Austrji zaczyna nabierać rozmiarów niepokojących Po całym szeregu zamachów w ciągu przedpołudnia również popołudniu sygnalizują z wszystkich stron nowe akty sabotażu, które w kilku wypadkach pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. W gabinecie wicekanclerza ks. Stahrenmberga w pałacu kanclerskim znaleziono dziś popołudniu bombę z mechanizmem zegarowym, którą udało się unieszkodliwić w ostatniej niemal chwili.

Bomby i dynamit

Dziś wieczorem podano do wiadomości. iż ubiegłej nocy narodowi socjaliści dokonali zamachu na tor kolejowy linji Innsbruck — Bludenz w pobliżu St. Anton, gdzie wysadzono tor w powietrze. W samem St. Anton uszkodzono centralę elektryczną, zaopatrującą w prąd kolej Straty materjalne wynoszą 50 000 szylingów. Węzeł kolejowy był przez kilka godzin pozbawiony prądu, którego po kilku godzinach dostarczyła sąsiednia elektrownia. W Nussdorf oraz Krems wybuchły maszyny piekielne, podłożone pod mosty dunajskiego towarzystwa żeglugi. Mosty zostały poważnie uszkodzone i są niezdatne do użytku. Również w Górnej Austrji wysadzono w powietrze kilka mostów.

W Kapfenberg dokonano zamachu dynamitowego na dom dr. Mayra kierownika miejscowej grupy frontu ojczyźnianego. Bomba wyrwała część ściany w jednym z pokojów. Żona Mayra doznała szoku nerwowego. Jest to już 4-ty zrzędu zamach na mieszkanie Mayra w ciąku kilku tygodni. W obozie koncentracyjnym w Wollersdorf wywieszono dziś na jednym z budynków wielki sztandar ze swastyką.

Dziś wieczorem o godz. 19-ej min. 30 eksplodowała w 3-im rzędzie krzeseł opery państwowej w czasie uroczystego przedstawienia Wałkirji bomba z gazami łzawiącemi. Równocześnie dały się słyszeć okrzyki hitlerowców. Publiczność w panice opuściła teatr. Przedstawienie musiano przerwać celem wywietrzenia sali. Dopiero po upływie 40 min. przedstawienie wznowiono.

Mobilizacja żandarmerji

WIEDEŃ — 9.6. — W związku ze wzmożoną działalnością terorystyczną narodowych socjalistów rząd nie powziął jeszcze ostatecznych decyzyj, ponieważ nieomal wszyscy członkowie rządu z kanclerzem Dolfussem wyjechali na wycieczkę, zorganizowaną dla korpusu dyplomatycznego i powrócą dopiero w późnych godzinach wieczornych. Ministerstwo bezpieczeństwa zarządziło jednak natychmiastową mobilizację urlopowanych członków korpusu ochronnego oraz powiększenie stanu liczebnego żandarmerji z 5 na 10.000 ludzi. Niezależnie od tego istnieje zamiar utworzenia formacyj milicji kolejowej według wzoru włoskiego, którejby została powierzona ochrona urządzeń kolejowych.

Nici do Monachjum

WIEDEŃ (PAT) 9.6. — Według urzędowego komunikatu z Salzburga, w czasie rewizji w mieszkaniu tapicera Al. Brauna wpadł w ręce policji list, adresowany do zarządu stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Monachjum. opatrzony datą 23 maja 1934 r. treści następującej:

„Akcja przeprowadzona została w myśl rozkazu. O godzinie 3 na 5-tą Arcybiskup. O godzinie 8 min. 30 Obereder. Aresztowanych zostało 4-ch dowódców oddziałów i 3-ch dowódców szturmówek podpisa: Al. Braun".

List powyższy stanowi dowód, że Braun zorganizował zamach na pałac arcybiskupa w Salzburgu i na restaurację Oberedera. Policja stwierdziła, że wszystkie dotychczasowe zamachy wykonane zostały z rozkazu centralnego kierownictwa partji narodowo - socjalistycznej w Monachjum. Przeciw Braunowi wniosła policja doniesienie do sądu doraźnego.

... dzień zwycięstwa już nadchodzi



Kolumny „jasnych koszul" na ulicach Warszawy

Komunikat

Wydziału Wykonawczego Komitetu Organizacyjnego Obozu Narodowo - Radykalnego

Wobec ustawicznych prowokacyj i prób sprowadzenia Obozu Narodowo - Radykalnego z drogi legalnej działalności politycznej Wydział Wykonawczy Komitetu Organizacyjnego Obozu Narodowo - Radykalnego wydaje wszystkim członkom O.N.R. bezwzględny zakaz brania udziału w jakichkolwiek akcjach, któreby mogły wywołać niepokój publiczny.

Wydział Wykonawczy wzywa członków O. N. R. do zachowania całkowitego spokoju oraz nieulegania próbom prowokacyj.

Jedynie dopuszczalne wyjątki zachodzić mogą w wypadkach obrony koniecznej.

Teror fabrykantów — żydów

wobec robotników-Polaków

W Zagłębiu Dąbrowskim w fabryce blachy cynkowanej, p. n. „Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego", należącej do żyda Fürstenberga pracują obok robotników Polaków — robotnicy żydzi. Fabryka zutrudnia około 400 robotników, w tem połowę stanowią żydzi.

Ostatnio robotnicy żydzi na zebraniu swojem, odbytem w murach fabryki wysunęli postulat pod adresem właściciela fabryki Fürstenberga, aby w przyszłości przyjmował tylko robotników żydów. Oczywiście personel techniczny i administracyjny jest całkowicie żydowski. Żądania żydów są skwapliwie przez Fürstenberga wykorzystywane. Wybory do rad miejskich nadarzyły po temu nową sposobność. Mianowicie wszystkim tym robotnikom Polakom, którzy podpisywali listy kandydatów ugrupowań opozycyjnych przy wyborach samorządowych, wymówiono pracę. Wkrótce zatem pozostanie bez pracy kilkunastu robotników Polaków, na miejsce których będą przyjęci robotnicy żydzi.

Znaną jes trzeczą w Zagłębiu, iż p. Fürstenberg jest w dobrych stosunkach z władzami i ma „wyrobione stosunki". Stąd to pochodzi dokładna znajomość przez niego nazwisk robotników podpisujących listy kandydatów stronnictw opozycyjnych. Należy nadmienić, iż p. Fürstenberg również posiadał dobre stosunki z władzami niemieckiemi z czasów okupacji; wtedy to właśnie rozpoczęła się jego karjera geszefciarska, która go doprowadziła do tego, iż dziś gra główną rolę w Syndykacie blachy cynkowej.

Kardynał Hlond w Arras

PARYŻ 9.6. Kardynał Prymas ks. dr. August Hlond przybył dziś do Arras powitany przez miejscowego biskupa Dutoit oraz konsula generalnego w Lille pułkownika Karę. Kardynał odwiedził prefekta departamentu Pas de Calais i złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem kardynał Hlond udał się w dalszą drogę do Calais.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 6 STRON. JAKO ŚRODKOWA WKŁADKA DOŁĄCZONY JEST TYGODNIK „SZTAFETA", KTÓRY ODTĄD DOŁĄCZANY BĘDZIE DO KAŻDEGO NUMERU NIEDZIELNEGO DZIENNIKA.

Naród Polski — wyłącznym gospodarzem w Polsce

SPRAWY DNIA

Komiwojażer w spódnicy

Komiwojażerstwem zajmują się nietylko mężczyźni. Jest to widać zajęcie tak przyjemne, że i kobiety chciały go popróbować. Ostatnio zapragnęła uzyskać laury na tem polu niejaka p. Irena Harand.

Kto zacz ona? skąd rodem? — niewiadomo. Podobno z Wiednia, gdzie wydaje pismo „Gerichtigkeit“ — w wydaniu polskiem „Sprawiedliwość“ — „Walczy“ w imię chrześcijaństwa z „njenawiścią rasową i krzywdą ludzką“.

Po drodze zawędrowała do Warszawy. Wygłosiła „płomienny“ odczyt, oklaskiwany gorąco przez licznie zebraną, żydowską publiczność.

Nie warto byłoby zajmować się tym typowym kawałem żydowskim, gdyby nie coraz częstsze próby używania przez żydów religji, jako broni w walce z antysemityzmem.

P. Harand nie potrzebuje troszczyć się o panowanie religji i etyki chrześcijańskiej w świecie. Na straży tego stoi cała hierachja Kościoła Katolickiego. W jej szeregach mogłaby p. Harand walczyć o swoje zasady. Tylko, że oczywiście tego nie zrobi. Bo tam dla celów żydowskich-pracować nie można.

Starość musi się wyszumieć

W Genewie doszło do porozumienia. Osiągnięto kompromis w sprawie rezolucji, która była powodem wielkiej burzy na zebraniu Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej. Kompromis osiągnięto dzięki ustępstwom delegacji francuskiej. Ugięła się ona pod naciskiem pacyfistycznej opinji, nastraszyła się zdenerwowania i wybuchu gniewu Hendersona.

Pamiętamy wszyscy ostre wystąpienie min. Barthou, jego gwałtowne przemówienie i zdecydowane stanowisko w obronie interesów Francji. Zakończyło się, jak zawsze... kompromisem. Nerwy starszego pana, jakim jest min. Barthou, nie pozwoliły mu na dłuższą walkę.

Starość musi się wyszumieć—powiadają. Nawet na terenie Genewy. Przeszedł przez ten okres i francuski Minister Spraw Zagranicznych. Niestety okres ten trwał zbyt krótko. Wyszumiał się i... wykipiał.

Z wystawy psów w Bagateli

Szczekające społeczeństwo

Nasi mili przyjaciele za kratą

— To mój „Mig“ — śliczny prawda?

— Maleńkie brunatne stworzonko przysuwa się, liże szorstkiem języczkiem. Komiczne maleństwo.

— Patrz, jaki śliczny, mis. Co za wspaniałe futro.

Czarne, poważne psisko z poczciwemi ślepiami podnosi łep i potrząsa pełnym puszystym karkiem. Ociera się o drucianą kratę, merda kiścią ogona. Ładny okaz nowofunlandczyka.

Przy pinczerkach w rozmaitych odmianach duży ruch, tłok. Psiątka lękliwie odsuwają się w głąb swoich klateczek.

— Jakie maleństwo?

— Patrz, jaki ma kolor sierści, jaka długa i gęsta.

— Malutki, czegoś taki smutny, czego się boisz. No chodź...

Psiaczka nie bawi piłeczka, ubrane firaneczkami ściany klatki, ani ogromne kokardy i pęk świeżych goździków w wazonie. Siedzi wtulony w kąciku i wylęknionemi ślipkami przygląda się ludziom za kratą. Pogardza swoim pięknym zeszłorocznym dyplomem. Na nic mu złoty medal i efektownie wyzłocony dyplom. Jest mu źle. Na drobnej miseczce, która stoi w jego schronisku jest mleczko, obok kawałki mięsa. Psina leży obojętna z przymrużonemi ślipkami.

Przy matce jamniczce, kręcą się szczeniatka. Jakie zabawne! Widać tylko ruchliwe długie ogonki, pyszczki i uszy. Drobiazg przewraca się, jedno przez drugie przełazi, piszczy, cichutko skamle.

Wyżły leżą spokojne, półsenne. Zato ich towarzysze dogi, szczekają na potęgę. Strasznie śmiesznie na tle tych grubych głosów odcinają się piskliwe głosiki, ratlerków, foksików, i pinczerków.

Przyglądamy się białemu psiaczkowi. Ma otwartą klateczkę. Tuli się i idzie do ręki, skacze, bawi się. Jego właściciel siedzi koło kratki.

— Podoba się państwu?

Przytakujemy.

— To mój kochany „Jim“. Ma dopiero drugi rok, jest strasznie wesoły i szalenie lubi panie.

Właśnie to widzę, bo świetnie zabawia się z moją towarzyszką, zbytkując i poszczekując.

— O proszę państwa, on jest ze znakomitej rodziny. Wszystkie medale na wystawach. Proszę...

Wyciąga dużą kartę, na której wypisano całą rodzinę białego „Jima“, chyba od siódmego pokolenia wstecz. Sympatyczny pan pokazuje nam fotografje przodków swego żywego pupila. Wszystkie psiaczki są w różnych figurach.

Śliczny czarny dog wysunął łeb. Jarzą się seledynowe ładne ślepia. Gładka, atłasowa sierść napięta jest mocno na łopatkach, na grzbiecie. Kiedy ktoś wyciąga rękę warczy groźnie, ostrzegawczo.

— No zbliż się, zbliż, daj rękę zobaczymy.

Dłużej przyglądamy się chartowi. Nazywa się „Dan“. Nie może usiedzieć na miejscu, kręci się, skacze. O mało nie polizał jakiejś damy. Miałaby kłopot. Dama kręci się dokoła klatki, woła na psa, pochyla się. Pies widocznie zrezygnował z zabawy z nią. Wystraszyła go twarz wypomadowana na bronzowo z ceglastemi kolorami. A może przeląkł się rzęs obrzydliwie nalepionych, ociekających niemal gęstym, czarnym tuszem. Biedne psisko. Pewnie myślisz to samo, co i ja: właściwie lepiejby było zamknąć do klatki tę damę, a ciebie wypuścić na swobodę.

Rudy psy dingo podobne są do lisów, tylko chód i układ pyska zbliżony mają raczej do szakali. Biegają dużemi skokami. Spiczaste uszy stoją, wzniesione do góry.

Białe pudle budzą ogólny zachwyt, czarne pudlątka mają zabawną sierść skręconą, jak u młodych owiec.

Cała ta psia czereda mruczy, skacze, wypełnia wrzawą, jazgotem wielką halę. Ktoś kto naprawdę lubi psy, patrzy z przykrością na tych urwisów, lubiących tak bardzo swobodę jak siedzą smutne, za siatką.

Siedzi sobie taki francuski buldożyk i gniewa się. Skóra na pysku kurczy się, białe szerokie zęby połyskują. Nosek drży, ślepia patrzą złowrogo.

Najzabawniejszym okazem jest maleńki pinczerek. Ale najoryginalniej nie wygląda już nawet ostrowłose foksy, jakoś się już do nich przyzwyczaiło, ale pies afrykański.

Wygląda, jak murzynek.

— Tak. Ta naga, prawie czarna, świecąca skóra i skręcona sierść na grzbiecie upodabnia go rzeczywiście do murzyna.

Afrykańczyk siedzi samotny. Nie zadaje się z nikim, nawet nie szczeka. Może przez grzeczność, może chce pokazać Europie, że w Afryce potrafią dać dobre wychowanie.

A. S.

Proces o oszczerstwo

Wysoko postawione osoby na sali sądowej

W Sądzie Okręgowym toczył się sensacyjny proces, w którym jako oskarżony wystąpił komendant główny policji państwowej pułk. Janusz Jagrym - Maleszewski.

Przed laty za czasów premjerostwa p. Bartla marszałek Wojciech Trąmpczyński przedstawił premjerowi zarzuty skierowane pod adresem pułkownika Maleszewskiego w związku z nabyciem przez Państwo majątku Runowo, położonego na granicy polsko-niemieckiej w Poznańskiem. Marszałek Trąmpczyński zawiadomił wówczas p. Bartla, że według posiadanych informacyj przy tranzakcji uczestniczył pułk. Maleszewski, który pobrał 20 tys. zł. łapówki. Pieniądze te miały być przeznaczone na nieistniejący fundusz pomocy policjantom.

Na skutek tej interpelacji wyłoniona została specjalna komisja do zbadania słuszności zarzutów. Gdy pogłoska okazała się fałszywa pułk. Maleszewski napisał list otwarty, skierowany przeciwko marszałkowi Trąmpczyńskiemu nazywając go kłamcą. List ten w sześciuset egzemplarzach pułk. rozesłał do różnych osobistości, biorących udział w życiu politycznym Polski.

P. Trąmpczyński wystąpił na drogę sądową przeciwko komendantowi policji, oskarżając go o zniesławienie. Rozprawa sądowa wywołała duże zainteresowanie wśród kół politycznych Warszawy. Do sądu przybył minister Składkowski, który zajął miejsce na podjum. Jako świadkowie występowali były minister Nakoniecznikoff - Klukowski, wice-minister, obecnie wice - prezes banku Rolnego, Stamirowski, obywatel ziemski Karol Ruszczyński, który pośredniczył przy kupnie oraz poseł Dębiński.

Pułk. Maleszewski nie przyznał się do winy. Powszechną uwagę zwracał udział prokuratora występującego z urzędu w sprawie z oskarżenia prywatnego. Jak się następnie okazało była to swego rodzaju demonstracja obliczona na efekt, gdyż prokurator wystąpił w obronie oskarżonego, wychwalając jego zasługi z czasów legjonowych i atakując Trąmpczyńskiego. W konkluzji prokurator prosił o uniewinnienie pułk. Maleszewskiego.

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu przemówienia obrońcy pułk. Maleszewskiego, żyda adwokata Ruffa, ogłosił wyrok na mocy którego uniewinnił pułkownika z pod zarzutu zniesławienia. Natomiast co do drugiego punktu aktu oskarżenia Sąd uznał, że wobec upływu czasu sprawa nie nadaje się do rozpatrzenia i ją umorzył.

Kosztami procesu obciążony został Skarb Państwa.

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI. Dziś komedja muzyczna Lehara „Giuditta“ z Karwowską, Szczepańską, Michałowską i in., jutro balet Różyckiego „Pan Twardowski“.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie komedja Scribe'a „Szklanka wody“ z Pancewiczową, Ćwiklińską i Leszczyńskim i Lindorfówną.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie komedja Achard'a „Migo“ z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI. Ostatnie dni komedja muzyczna „Domek z kart“ z Malicką i Maszyńskim.

TEATR POLSKI. Ostatnie dni dramat Rostworowskiego „Kaligula“ z Junoszą Stępowskim.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja sowiecka „Cudze dziecko“ z Kondratem i Tatarkiewicz - Woskowską.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Mazepa“ Słowackiego z Adwentowiczem, Grywińską, Ziembińskim Rotter - Jarnińską i Nawrockim. W próbach „Kochankowie“ Grubińskiego.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 10 CZERWCA

8.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 8.05 Muzyka z płyt. 8.08 Gimnastyka. 8.25 D. c. muzyki. 8.35 Dziennik poranny. 8.40 D. c. muzyki. 8.50 Chwilka pań domu 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Garnizonowego w Warszawie. 10.00 Kazanie na 3 niedzielę po Zielonych Świątkach wygłosi ks. prof. Dr J. Pastuszka. 10.15 Muzyka religijna z płyt. 10.40 Muzyka legjonowa. 11.10 Uroczysta akademja z okazji zjazdu uczestników ruchu niepodległościowego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 Komunikat meteorologiczny dla wsi. 12.10 Popularny poranek muzyczny ze studja. 13.05 Odczyt. 13.15 Muzyka lekka. 13.45 Odczyt z Poznania. 24.00 Koncert orkiestry wiejskiej 15.00 Pogadanka z Krakowa. 15.15 Melodje polskie, płyty. 15.45 Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 16.45 Transmisja z Międz. Zawodów Konnych w Warszawie. 16.15 Muzyka lekka. 16.50 Przegląd teatralny 17.00 Druga transmisja z Międz. Zaw. Konnych. 17.20 Muzyka polska. 18.00 Trzecia transmisja Międz. Zaw. Konnych. 18.15 Muzyka 18.45 Feljeton literacki. 19.15 Feljeton aktualny. 19.30 Muzyka lekka. 19.45 Na wesołej lwowskiej fali. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 Myśli wybrane. 20.42 Transmisja z Turynu opery „Tosca“. W I-szej przerwie: Skrzynka techniczna. W II-ej przerwie: Wiadomości sportowe. W III-ej przerwie: Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny.

Spotkanie Hitlera z Mussolinim

nastąpi w Wenecji jutro lub we wtorek

RZYM — 9.6. — Unitet Press dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że spotkanie Mussoliniego z Hitlerem odbędzie się w Wenecji w przyszły poniedziałek lub wtorek. Hitler uda się do Rzymu na zaproszenie Mussoliniego, który obecnie bawi w Rizzione i jutro będzie obecny na finale rozgrywek o mistrzostwo świata w piłce nożnej. Po wręczeniu puharu zwycięskiej drużyny premjer wyjedzie natychmiast do Wenecji.

PARYŻ, 9.6. — Zapowiedź spotkania kanclerza Hitlera z Mussolinim wywołała w Paryżu olbrzymie poruszenie, tembardziej, że agencja Havasa ogłosiła nocy ubiegłej doniesienie, jakoby rząd włoski uważał za wskazane doprowadzić do wspólnej rozmowy nietylko kierowników polityki włoskiej i niemieckiej, ale również i francuskiej.

W związku z tą informacją minister Barthou, jak zapewniają dzienniki, był dziś interpelowany na radzie gabinetowej, czy istotnie zamierza wziąć udział w przewidywanych rozmowach w Wenecji w dniu 15 i 16 czerwca. W odpowiedzi na to min. Barthou stwierdził jedynie, że był półoficjalnie zaproszony przez barona Aloisi'ego do Rzymu, celem odbycia rozmów z Mussolinim, bądź to przed, bądź też po jego spotkaniu z Hitlerem. Podróż do Włoch min. Barthou nie będzie mogła jednak odbyć się wcześniej niż jesienią tego roku.

Dymisja rządu litewskiego

po zamachu Waldemarasa

LONDYN 9.6. (PAT.). Dziś nad ranem otrzymano tu wiadomość z Kowna, że wczoraj późnym wieczorem rząd Tubelisa złożył na ręce prezydenta Smetony zbiorową dymisję. Prezydent polecił Tubelisowi i członkom jego rządu sprawowanie czynności aż do chwili uformowania się nowego gabinetu.

BERLIN 9.6. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że przesilenie gabinetu litewskiego miało być wywołane zgłoszeniem dymisji przez ministra wojny Gedrajtisa i ministra spraw zagranicznych Zauniusa. Wobec tego gabinet zebrał się na naradę, która trwała do późnego wieczora i miała przebieg dramatyczny. Posiedzenie zakończyło się uchwaleniem dymisji całego gabinetu.

RYGA 9.6. (PAT.). Według prywatnych informacyj misję tworzenia rządu litewskiego ma otrzymać dotychczasowy prezydent miasta Kowna i b. gubernator Kłajpedy Merkis. Obecny premjer Tubelis ma objąć ministerstwo finansów. Ministrem spraw zagr. ma został przyjaciel prezydenta Smetony ksiądz Tomaszajtis. Prawdopodobnie nastąpią również zmiany na innych fotelach ministerjalnych Trudno w tej chwili powiedzieć, czy dymisja rządu jest częściowem ustępstwem ze strony prezydenta Smetony w stosunku do organizatorów zamachu wojskowego, czy też wywołana została trwającym oddawna w społeczeństwie litewskiem niezadowoleniem z posunięć rządu Tubelisa, a zwłaszcza z jego polityki zagranicznej.

Przepowiednie cyganki o literze „W“

Echa tegorocznych Derby

LONDYN 9.6. W związku z nieoczekiwanem wyciestwem „Windsor Lad“ w tegorocznych Derby opowiadają w kołach zwolenników toru wyścigowego dziwną historję, która wzbudziła zarówno wśród bywalców toru, jak właścicieli stajen duże zaciekawienie. W roku 1868 pewna cyganka wywróżyła jednemu z wielkich właścicieli stajen wyścigowych, że za jej życia żaden koń którego nazwa zaczyna się literą „w“ nie odniesie zwycięstwa w Derby.

Istotnie w tym roku po raz pierwszy od 66 lat zwyciężył w Derby koń którego nazwa zaczyna się od litery „W“. Właściciel zwycięskiego konia, znając tę przepowiednię odszukał adres cyganki i stwierdził, że zmarła ona przed rokiem w kilka tygodni po zeszłorocznych Derby. Tegoroczne zwycięstwo „Windsor Lad“ uważane jest powszechnie jako potwierdzenie przepowdni cyganki.

Polska ekspedycja polarna

wyrusza dziś w krainę lodów

Dziś o godz. 21.30 opuszcza Warszawę polska ekspedycja polarna, udająca się do archipelagu Szpicbergu celem przeprowadzenia badań naukowych.

Ekspedycja ta kontynuować będzie badania prowadzone przez ekspedycję polską na wyspie Niedźwiedziej. Wyprawa obecna różnić się będzie od poprzedniej tem, że gdy ta ostatnia ograniczyła swe badania do ściśle określonego teernu i miała charaktr posterunku obserwacyjnego (z okazji Roku Polarnego), wyprawa obecna ma szerszy zakres, a celem jej jest zbadanie obszernej połaci, uwidocznionej na mapie białą plamą bez oznaczonych granic.

Powrót ekspedycji polskiej jest oczekiwany koło 20 września.

Polskie skrzydła nad Afryką

Płk. Kwieciński i mjr. Makowski w Casablance

CASABLANCA (PAT.). Korzystając z pobytu w Casablance pułk. Kwiecińskiego i mjr. Makowskiego, korespondent P. A. T. uzyskał od nich wywiad, w którym lotnicy polscy podzielili się wrażeniami z podróży:

— Do Casablanki przylecieliśmy bezpośrednio z Sevilli, lecąc wzdłuż brzegu Maroca nawprost miasta Port - Lyautey, na wysokości mniejwięcej 300 metrów z racji ulewnego deszczu — o jakieś 15 klm. od brzegu, ujrzeliśmy raptem przed sobą wracający do Europy Zeppelin. Widok był wspaniały i nieoczekiwany. W pierwszej chwili zostaliśmy zaskoczeni tym ogromem masy w powietrzu nad morzem i zrobiwszy półkrąg, zbliżyliśmy się do niego na jakieś 250 metrów.

Podczas całego swego dotychczasowego lotu mieliśmy naogół zupełnie znośną pogodę. Po przylocie do Casablanki, spotkaliśmy się z bardzo gościnnem przyjęciem i troskliwą opieką. Weszliśmy natychmiast w ścisły kontakt z prezesem aeroklubu Marokka p. Laurem. Byliśmy z wizytą u szefa kontroli cywilnej p. Ortlib. i szefa służby municypalnej p. Courtena. Na lotnisku spotkaliśmy generała Vuillemina, szefa lotnictwa wojskowego w Marokku, z którym przeprowadziliśmy dłuższą rozmowę i otrzymaliśmy zapewnienie całkowitego poparcia rajdu ze strony wojska. Tak cywilne i wojskowe władze Marokka wyraziły wielkie zadowolenie z wytknięcia trasy lotu przez Północną Afrykę.

— Z Casablanki, udajemy się do Meknesu, Sidi Bej Abbes a dalej na teren Algieru i Tunisu.

Uznanie Sowietów

przez Małą Ententę

BERLIN (PAT) 9.6. — Z Pragi donoszą urzędowo: Komisarz Litwinow oraz minister spraw zagranicznych Benesz wymienili dnia 9-go czerwca w Genewie równobrzmiące dokumenty, mocą których między Republiką Czechosłowacką a ZSRR. wprowadzone zostają normalne stosunki dyplomatyczne.

Również rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu wymienił z Litwinowem dokumenty o podobnem brzmieniu, mocą których podjęte zostają stosunki dyplomatyczne między Rumunją a ZSRR.

Rząd jugosłowiański powźmie decyzję dopiero po wysłuchaniu sprawozdania ministra Jewticza, który wyjechał w sobotę z Genewy do Paryża.

Wymiana powyższych dokumentów nastąpiła po kilkudniowych rokowaniach wszystkich członków stałej rady Małej Ententy z komisarzem Litwinowem. Uchwała stałej rady w sprawie uznania ZSRR powzięta została jednomyślnie na podstawie decyzyj odnośnych rządów. Opublikowane dzisiaj dokumenty zapowiadają również nominacje posłów

———O———

Nowy rząd belgijski

BRUKSELA 9.6. Hr. de Broqueville, któremu król Leopold III powierzył misję tworzenia nowego gabinetu, zakończył swe rokowania. Lista ministrów będzie oficjalnie opublikowana dopiero w poniedziałek

Demonstracja komunistów

Wczoraj przed aresztem centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej zebrał się tłum żydów-komunistów, który demonstrował przeciwko ostatnim aresztowaniom. Policja rozproszyła demonstrantów, aresztując 15 żydów.

Na wydawnictwo „Sztafety“ p. Z. W. — 20 zł.,

Na fundusz prasowy „Sztafety“, urzędnik państwowy — 5 zł.

Na fundusz prasowy „Sztafety“ od K. i Ch. M. — 1,10 zł.

Na więźniów O. N. R. — bezimiennie—5 zł., p. M. K.—3 zł., p. M. B. — 2 zł., p. A. Z. — 1 zł.

Zniszczymy w Polsce nienawiść klasową

IDZIEMY NAPRZÓD

Trzech siedzi
czwarty uniewinniony

Proces bandytów, którzy napadli na mieszkanie żydowskiej kolektorki Tauby Aszowej został zakończony. Przywódca szajki Godel Lina skazany został na 8 lat więzienia, Hilary Kołakowski na 6 lat i Dawid Szrajber na 4 lata z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych. Czwarty oskarżony, Podniesiński został uniewinniony.

Żydowscy bandyci usiłowali wplątać w proces Podniesińskiego, oskarżając go o współudział. Jak wykazał jednak przewód sądowy Podniesiński brał udział w pościgu ulicznym za bandytami i był w momenci zatrzymania Szrajbera i Lina. Skorzystali z tego ujęci bandyci, ażeby przez zemstę zarzucić Podniesińskiemu iż wskazał on im mieszkanie Aszowej.

Magistracki bałagan
na lewo dziura, na prawo rura

Przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej prowadzone są obecnie roboty brukarsko-kanalizacyjne. Zarząd miejski uwziął się widocznie na ten ruchliwy punkt. Po jednej stronie zakłada się rury wodociągowe, przyczem rozkopano cały chodnik, a po drugiej kopie się dziury w jezdni przy torach tramwajowych. Przechodnie lawirowali nad przepaściami, ustawicznie narażeni na połamanie nóg. Właściciele pojazdów obawiali się o koła swoich wehikułów. Jednem słowem przy Ogrodzie Saskim panował chaos. Dopiero interwencja komisarza 8-go komisarjatu zapewniła przechodniom bezpieczeństwo, dzięki położeniu szeregu mostków nad niebezpiecznemi dziurami.

—o—

Krawiec dostał
po głowie

Przy ul. Tykocińskiej przed domem Nr. 24 uszkodzono poważnie głowę 52-letniego Joska Rozberga, krawca. Kto to zrobił, nie wiadomo.

MAŁY FELJETON

Ubezpieczenie

— Wojtkowa chałupa spłonęła.

— O to źle, bida u nich była.

— To nie będzie bidy.

— Nie będzie?

— A dycia chałupa była sekurowana na ogień. Pieniądze dostaną bandzie im tama lepiej.

— Szczęśliwe ludzie.

— Dobry mieli dzień.

— Oby tam nama taki ogienek. Przydałby się.

— Chałupina waliła się na całego. Nową se wyrychtujom. Fest, galantom.

— A no nie kużden scęście ma. Nie wszystkim się wiedzie....

Takie rozmowy prowadzono w Wielkiem Bujaniu, po pożarze, który pochłonął chudobę Walentego Grata. Chłopy nawet nie pomstowały, nie irytowały się, gawędy wiodły między sobą, ile tyż za tylą chałupę wypłacą i czy aby nie oszukajom, czego nie odtrącą. Wiadomo, miastowe ludzie, o to cwane, oszukać człeka poczciwego skore.

Lejba stał na boku.

Podawał wódkę przy szynkwasie, kiełbasę ciął, pajdy chleba podsuwał.

Chłopy jadły i pogadywały.

Potem zeszli na tematy żywsze, bardziej swojskie. O zagrodach, oborach, dziewuchach, weselach, chrzcinach.

Pili gorzałkę mocną, aż chlupała w gardłach.

Ściskali sobie łapska ogromne, mówili głosami wysokiemi, grubemi.

Lejba zacierał biało-żółte ręce.

Zabawa szła coraz lepiej. Robiło się w szynku coraz gwarniej, szumniej.

— Do dna!

Mocny stuk szkła.

. . . .

Zapomnieli już wszyscy dawno o wielkim pożarze we wsi. Nikt już go nie wspomniał. Pobudował się Walenty Grat na nowo za sekuracyjne pieniądze, co to po pożarze dali.

Lejba siedział naprzeciw Maćka i zachęcał:

— Pan pij, ja płacę, ja Lejbuś, pan wi.

— Dobra!

Wypił duszkiem.

— A pamięta pan Maciej pożar we wsi. Ładna teraz chałupa Grata i pieniądza mu wiele zostało. Pan Maciej też nową chałupę i pieniądze mogliby mieć.

...Lejba siedział naprzeciw Maćka i zachęcał.

Maćkowi iskrzyły się oczy.

. . . .

Nocą iskry skoczyły na dach Maćkowej chaty. Było już po ostatnich zdrowaśkach. Wieś spała. Pożar! Pożar! Skoczyli no ludzie na ratunek.

— Czwarta część dla żyda — myślał Maciek i patrzał bez żalu na pożar własnego domu.

Chata spłonęła doszczętnie. Obejście było zniszczone. Przyjechała komisja, badała, nic podejrzanego nie znaleźli, ano — mówili — wypłaci się premje, wypadek.

— Maciek, masz u mnie spanie, dobra, ale teraz trzeba do miasta jechać pieniądze podebrać. Ja pojadę z tobą — mówił Lejba. Daj, ja wezmę kartę, nie trzymaj za pazuchą.

— Kartę? Jaką kartę...?!

— No te, co dali z miasta na asekurację. Kwit.

Pomyślał chwilę, a potem Maciek zawołał:

— Rany Boskie, zara, zara, a dyć ja ją zostawiłem w sienniku, w chacie!

Zerwał się i jak pijany wybiegł na drogę. Lejba pozostał sam, żółtą ręką gładził rudą brodę.

„en"

Gdyby nie balkon...
Samobójczy skok szofera

Lokatorzy domu przy ul. Młocińskiej 10 zaalarmowani zostali wczoraj w nocy przeraźliwemi okrzykami. Okazało się, że pochodzą one z okna mieszkania 70-cio letniej Katarzyny Lewandowskiej. Syn jej 29-cio letni Kazimierz, będąc w stanie nietrzeźwym zamierzał wyskoczyć z okna drugiego piętra w celu samobójczym.

Desperat stracił niedawno prawo jazdy na samochodach, tracąc wskutek tego możność zarobkowania. W chwili wyskakiwania z okna matka schwyciła go za nogę, nie mogła jednak utrzymać ciężaru i Lewandowski spadł na balkon pierwszego piętra. Dzięki tej szczęśliwej okoliczności doznał on jedynie złamania lewej nogi.

SPORT

Sobota w Łazienkach
Konkurs armij zagranicznych

Wczoraj, w sobotę, na torze hippicznym w Łazienkach, rozegrany został „konkurs Armij Zagranicznych" im. Ministra Spraw Zagranicznych, Józefa Becka.

Przebieg odbywał się na torze, najeżonym 16 przeszkodami wysokości do 140 cmt., szerokości do 450 cmt. Szybkość — 425 mtr na minutę.

Pierwsze miejsce i nagrodę Pa na Ministra Spraw Zagranicznych zdobył por. Vallerin (Francja) na Exercice, 0 bł., czas 1:35, 2 s. Dalsze miejsca zajęli:

2) por. Czerniawski (Polska) na Dion,

3) por. Hasse (Niemcy) na Der Mohr

4) por. Brandt na Torze (Niemcy),

5) rtm. Momm (Niemcy) na Benno,

6) rtm. Momm na Vikingu — wszyscy bez błędu,

7) por. Brandt na Baronie II, 8) p. Holst (Niemcy) na Ahnherr, 9) p. Holst na Sachsenwald, 10) por. de Vallerin na Ecuyere, 11) kpt. Ruciński na Reszce, 12) por. Brand na Chef, 13) por. Komorowski na Owocu, 14) rtm. Momm na Baccarata, 15) por. Dąbski — Nehrlich na Polusiu.

Nagrody wręczał zawodnikom wiceminister Spraw Zagranicznych p. Szembek.

Wczoraj również zakończony został trzydniowy „wszechstronny konkurs konia wierzchowego" złożony z trzech prób: 1) próba ujeżdżania, 2) próba wytrzymałości, 3) próba skoków przez przeszkody.

W konkursie startowali tylko jeźdźcy krajowi. Wczoraj rozegrano ostatnią próbę, skoki przez przeszkody. W łącznej punktacji wszystkich trzech prób zwyciężył por. Eojcewicz na Wiśle — 34 i 6/12 bł., 2) por. Mickunas na Walczyku — 48 bł., 3) rtm. Kulesza na Zagadce — 48 i 3/12 bł., 4) por. Kotlarski na Pokazie — 111 i 9/12 bł., 5) por. Pohorecki na Tajfunie, 6) por. Wojda na Tosce, 7) por. Mossakowski na Zapale, 9) por. Korzon na Szarży.

* * *

Dziś, w niedzielę, w międzynarodowym konkursie o puhar narodów startować będą nast. zespoły:

Polska: por. Gutowski na Warszawiance, mjr. Lewicki na Kikimorze, kpt. Mrowec na Moskalu i por. Ruciński na Roksanie.

Niemcy: rtm. Momm na Baccarat, por. Hasse na Olafie, p. Holst na Egly i por. Brandt na Torze.

Francja: por. Bartillat na Wilcome, por. de Chauvelais na Obscur, por. de Vallerin na Ecuyere i kpt. Nobili na Mekino.

Łotwa: 1) Karklins na Klaips, Pencis na Dialogs, Ozol na Maiga i Insbergs na Kangars.

—o—

Mecz tenisowy Berlin—Kraków

Wczoraj, w soobtę, w drugim dniu tenisowego spotkania pań Berlin — Kraków, padający deszcz opóźnił rozgrywki, które rozpoczęły się dopiero przed godz. 7 wieczorem.

Rozegrano wczoraj grę podwójną pań pomiędzy parą polską Jędrzejowska — Volkmerówna i parą niemiecką Peitz - Schneider i Kallmeyer - Bartells. Zasłużenie wygrała para polska 6:4 7:5.

W pierwszym secie Polki łatwo prowadzą 5:0, a następnie 5:1.. W tym momencie jednak rozgrywa Kallmeyer i Niemki doprowadzają do stanu 5:4. Następny jednak gem zdobywają Polki dzięki doskonałej grze Jędrzejowskiej i pierwszy set wygrany.

Na początku drugiego seta sytuacja się odwraca. Zgrane Niemki grają świetnie pod względem taktycznym, demonstrując doskonałą grę zarówno z głębi kortu, jak przy siatce i wkrótce prowadzą 4:1. Od tego momentu jednak Volkmerówna zaczyna grać lepiej, a świetnie dysponowana Jędrzejowska grając nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie, doprowadza do wyrównania, a następnie do wygrania meczu.

Po dwóch dniach meczu prowadzi Kraków 2:1.

O PUHAR DAVISA

W piątek rozpoczął się w Paryżu trzydniowy mecz tenisowy Francja — Niemcy o puhar Daisa.

W pierwszym dniu rozegrano 2 gry pojedyńcze: Cramm pokonał Merlin'a 6:1, 7:5, 6:2. Boussus zwyciężył niemca Nourrey 6:1, 6.2, 6:2.

Po pierwszym dniu stan meczu 1:1.

Z naszego frontu...

WARSZAWA. 6 czerwca odbyło się zebranie oddziału Nowe - Bródno. Przemawiał kol. Edward Kemnitz. Obecnych 40 osób.

6 czerwca odbyło się zebranie kursu kandydackiego koła Praga. Przemawiał kol. Kaczyński. Obecnych 200 osób.

7 czerwca odbyło się zebranie III oddziału koła Mokotów. Referat p. t. „Sport a wychowanie narodowe" wygłosił kol. Kazimierz Glinicki.

8 czerwca odbyło się zebranie koła Wola. Przemawiali koledzy: Kemnitz, Bednarowicz i Malicki. Obecnych 87 osób.

8 czerwca odbyło się pierwsze zebranie kursu kandydackiego koła Śródmieście. Przemawiał kol. Ludwik Heinrich. Obecnych 200 osób.

8 czerwca odbyło się zebranie oddziału żeńskiego. Sprawy organizacyjne omówiła kol. Wiśniewska.

8 czerwca odbyło się zebr. oddz. Grochów. Przemawiał kol. Kaczyński. Obecnych 40 osób.

8 czerwca odbył się pierwszy wykład kursu ideowego, zarządzonego przez kierownika Oddziału Akademickiego dla kierownictwa grup U. R.

Kurs otworzył kierownik grup U.R., który zdał następnie raport kol. Jerzemu Rutkowskiemu, pierwszemu zastępcy kierownika Oddziału Akademickiego. Kol. Rutkowski wygłosił mocne przemówienie wstępne, a konieczności łączenia w ruchu politycznym elementy siły z elementem myśli.

W myśl tych zasad grupy najbardziej czynne powinny być specjalnie starannie szkolone ideowo i odwrotnie jednostki organizacyjne najbardziej pracujące intelektualnie, muszą być poddane silnemu oddziaływaniu jednostek czynnych.

Tym celom ma służyć kurs ideowy dla kierownictwa grup U. R. Sekcji Akademickiej.

Następnie kol. Tadeusz Lipkowski omówił prądy ideowe epoki demokratyzmu i liberalizmu, dał charakterystykę socjalizmu, komunizmu, oraz omówił pogląd na świat Narodowo-Radykalnego Ruchu Młodych, który zorganizował się obecnie w Obozie Narodowo - Radykalnym.

Po referacie wywiązała się ciekawa dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni.

Kurs zamknięto „Hymnem Młodych".

W ostatnim okresie powstały i rozwinęły ożywioną działalność placówki Obozu Narodowo - Radykalnego w miejscowościach: RADZYMIN, OTWOCK, KARCZEW, ROGÓW, LIPKI, OŻARÓW, SKIERNIEWICE, KUTNO, ZIELONKA, PYRY, KOSÓW, JANOWO, TRZCINIEC - DUŻY, JADÓW, BRWINÓW, NOWE-MIASTO, MIŁOSNA, TELAKI, GOSTYNIN, SOKOŁÓW, PŁOCK, SZADEK, PIASECZNO, LIPINY, MSZCZONÓW, MŁAWA, KOBYŁKA, WOŁOMIN, LIPINKI, PRUSZKÓW, PODKACZY DÓŁ, YAS, MIĘDZYLESIE, ZBYTKI, RAWA - MAZOWIECKA, WYSZKÓW, ŻYCHLIN, WŁOCHY, MILANÓWEK, WÓLKA SIRKCIÓWKA, WĄGŁOWICE, ZELICE, LUDOMY, GARBATKA, KOSTRZYŃ, MOSINA, LIPY, GORZEWO, WIARDUNKI, SOKOŁOWO — BUDZYŃSKIE, TARNOWO i wiele innych.

W miejscowościach tych O. N. R. wykazuje coraz wydajniejszą działalność propagandową i organizacyjną.

Dziwaczne gazety
polityczne chustki do nosa

Obchodzimy w tym roku stulecie zamknięcia najoryginalniejszego pisma świata. Gazeta ta ukazała się we Francji w 1831 roku, pod dziwną nazwą: „Chustka polityczna". Była ona drukowana na płóciennych chustkach, które potem z powodzeniem służyć mogły do wycierania nosa. Figiel ten spłatany był rządowi francuskiemu przez sprytnego wydawcę dla ominięcia, wysokich wówczas, podatków, jakie płaciło się od papieru gazetowego.

Kto wie, może popularna obecnie nazwa „szmata", stosowana do niektórych pism współczesnych bierze początek od owej „chustki"?

Okazało się jednak, że żywot tej dziwnej gazety uzależniony był od... pogody. Rok 1934 był wyjątkowo pogodny, ludzie mniej chorowali na katar i pismo zostało zwinięte.

Niewyczerpani w pomysłach francuzi wydawali również inną, osobliwą gazetę. Stronice jej powleczone były cienką warstewką gumy tak, że można ją było czytać nawet w kąpieli. Wytworne panie, leżąc w wannie, z zainteresowaniem czytać mogły ostatnie paryskie nowinki. Pismo powyższe nosiło nazwę „Najada".

Praktyczniejsi Hiszpanie zauważyli, że częściej zdarza się okazja czytania gazet pociemku, niż w wodzie i stworzyli pismo, noszące nazwę „La Lampada" (lampa), które drukowane było fosforyzowaną farbą.

Z innych kurjozów dziennikarskich przytoczyć możemy dzieje jedynego chyba na świecie pisma, które przestało istnieć, gdyż... miało za wielu prenumeratorów. Gazetka owa wychodziła przed 12-tu laty w miejscowości Grumbach w Turyngji. Jeden z mieszkańców tej odciętej od świata wioski założył gazetę, którą sam pisał ręcznie, nie rozporządzał bowiem maszyną drukarską. W końcu nie mógł już nadążyć z przepisywaniem pisma pomimo, że zaprzągł do pracy całą rodzinę.

Jak widzimy, wszelkie próby zerwania z szablonem drukowania gazet na papierze, zakończyły się fiaskiem.

Dzisiaj na boiskach

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

WARSZAWA: Na stadjonie w Łazienkach o godz. 15-ej „Puhar Narodów" i konkurs św. Jerzego.

Na pływalni Wojska Polskiego o g. 17-ej perwszy mecz waterpolo o mistrzostwo Polski. Walczą: Legja — AZS.

Na boisku Warszawianki (przy ulicy Wawelskiej) o g. 17.30 mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Polonia.

Na boisku AZS w Parku Paderewskiego o g. 10 i 16 zakończenie mistrzostw Polski w siatkówce męskiej.

Na Dynasach o g. 16 mistrzostwa torowe Warszawy na 1000 m. i 50 klm. z udziałem elity kolarskiej Polski.

Na torze kolarskim Legji o g. 11 I-szy poranek kolarski Legji.

Pozatem odbędą się dwa biegi kolarskie Prądu na 120 km. i 40 km. (dla nielicenjonowanych) oraz gry sportowe.

PROWINCJA: W Poznaniu mecz ligowy Warta — Pogoń i mistrz. l. a. okręgu.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Cracovia i mecz tenisowy pań Kraków — Berlin.

W Siedlcach mecz ligowy Strzelec — Ruch.

W Katowicach mecz tenisowy pomiędzy Śląskiem Polskim a Śląskiem Niemieckim.

W Pułtusku bieg kolarski na 100 km o mistrzostwo okręgu kurpiowskiego.

W Cieczynie uliczny wyścig motocyklowy.

W innych miastach różne imprezy lokalne. W całej Polsce t. zw. dzień P. Z. L. A.

ZAGRANICĄ: W Berlinie Międzyn. akademickie zawody lekkoatletyczne z udziałem polskiej reprezentacji akademickiej.

W Rzymie finałowy mecz o mistrzostwo świata Włochy — Czechosłowacja.

PAWEŁ DUNIN 24)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek bogatych właścicieli kopalń węgla policja wysadza bieda szyby. W jednym z nich zginęło dwoje bezrobotnych górników rodziców Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej żyda Grasberga.

Córka Grasberga, Rachela zostaje kochanką dyrektora koncernu Karnickiego, co stary Grasberg wyzyskuje dla ułatwień w nabywaniu surowca od końcernu.

Michał Fronczak pod wrażeniem śmierci rodziców, za której sprawcę uważa Karnickiego, daje się pociągnąć komunistom do ich akcji. Organizuje manifestację nędzarzy i marsz na dyrekcję. Ale nurtują go wątpliwości, choć kierownictwo obdarza go zaufaniem i proponuje stałą pensję od Trzeciej Międzynarodówki. Fronczak z oburzeniem odrzuca tę propozycję i pracuje nadal ideowo.

Fronczak usiłuje uzyskać dla celów partji Rachelę. W czasie wizyty u niej intymną ich rozmowę przerywa policja.

Wziął teczkę z narzędziami i zsunął się lekko po pochyłości. Pamiętał, że na szczycie hałdy wstawać nie można, bo tam jego sylwetka byłaby widoczna zdala na tle nieba. Był już na dole. Szedł śmiałym krokiem ku szybowi, gdy nagle...

— Psiakrew. Mieli upoić stróżów, a tu na nic nie można liczyć. Ale się nie cofnę.

Na tle jasno pomalowanego budynku, w którym miał wykonać część pracy widać było przesuwającą się zwolna postać. Na szczęście Fronczaka nie było widać na tle ciemnej hałdy. Trzeba iść pomału i cicho. Przed budynkiem zaczekać, aż stróż odejdzie. Ale jak będzie się kręcić w kółko? Zobaczymy. Szedł dalej. Za tą kupą kamieni schowa się. Jeszcze kilka kroków. Co to — przemknęła mu myśl — postawił nogę w próżni, zapatrzony w postać stróża. Jakiś dół. Stracił równowagę i runął jak długi. W teczce z narzędziami coś zabrzęczało. Usłyszał, czy nie usłyszał? Domniemany stróż zatrzymał się. Rozglądnął się wkoło i... nagle zaczął biec naprzełaj przez pole. Biegiem obudzić drugiego stróża — przemknęło przez głowę Fronczakowi — wszystko przepadło. Pozostaje tylko jedno. Ogłuszyć stróża. Nie trzeba nawet zabijać, chyba, że... Stróże mają przy sobie rewolwery. Był jednak na wszystko zdecydowany. Pobiegł na przełaj, przecinając drogę stróżowi. Czy dogoni? Szczęście mu teraz sprzyjało, gdyż stróż biegł nieco za szybko. Całe pole było usiane dołami. Biegnący wpadł do takiego dołu, jak przedtem Fronczak. Ten dogonił go już. Wyciągnął rękę uzbrojoną w kastet i zamierzył się chcąc uderzyć w skroń wstającego. Ale ten najniespodziewaniej w świecie krzyknął:

— Panie dozorco litości!

Fronczak zorjentował się błyskawicznie o co chodzi. Był to jeden z włóczęgów nocnych, którzy poszukiwali wśród gmachów fabrycznych jakichś „wartościowych" przedmiotów, najczęściej... starego żelaza. Nie byli to zawodowi złodzieje, ale bezrobotni, których nędza zmusiła do szukania w ten sposób „zarobku". Nieznajomy wziął Fronczaka za stróża i uciekał przed nim.

— Ja was nauczę kraść żelazo — mówił Fronczak nie za głośno.

— Panie, ja tak tylko...

— No marsz, żebym was więcej nie widział, bo będzie źle...

Nieznajomy oddalił się. Więc jednak stróże pewno śpią. Nieco śmielej zbliżał się Fronczak do jasnego budynku. Co za szczęście, małe okienko otwarte. Nie trzeba będzie wyłamywać zamków. Ale jak tam ktoś śpi w środku? Trudno. Trzeba spróbować. Ostrożnie wdrapał się na parapet okna i wślizgnął się do środka. Niema nikogo? Ale co to za skrzypnięcie? Czekał. Pochwili znów ciche skrzypnięcie. Co to jest? Gdyby tu ktoś był, słyszałby oddech. Tak ciemno, że nic nie widać. Ciągle trzeba ryzykować. Zaświeci lotarkę. Strumień światła oblał elektryczną maszynę wyciągową. Obracał ostrożnie lampkę, uważając, by światło nie padło na okna. Nie widać nikogo, ale znowu coś skrzypnęło. Gdzieś tu na prawo. Co tam jest. Przyjrzał się mu uważnie. Znów skrzypnięcie i wskazówka minutowa skoczyła. Roześmiał się. To go tak przestraszyło, bo nigdy w życiu nie słyszał przesuwania się wskazówek w zegarze elektrycznym, a w tej ciszy szmer był zupełnie wyraźny. Mniej nerwów — powiedział sobie i wziął się do roboty. Przeciąć linę. Zabrał się do roboty. Miarowy zgrzyt piły... zaczęte.

Swoją drogą jestem warjat — pomyślał — nie sprawdziłem, czy stróżę śpią. Odszedł od roboty i zbliżył się do otwartego okienka. Rozglądał się i nasłuchiwał. Nic nie słychać, ani nie widać. Gdyby był... usłyszałby gdzieś odgłos piłowania i zbliżył się. Więc dalej. Znów zaczął piłować przy świetle latarki elektrycznej. Od czasu do czasu spoglądał na zegarek. Skończył o drugiej. Lina druciana z łoskotem opadła na ziemię.

Teraz na wieżę wyciągową, a potem spowrotem tutaj. Pamiętał dobrze kolejność roboty. Przychodziła część najtrudniejsza. Zepsuć mechanizm zatrzymujący automatycznie oberwany skip. Wyszedł znów oknem. Gdzie tu są schodki. Nie można zapalić światła na miejscu otwartem. Nigdzie niema. Jakżeż się wchodzi na tę wieżę? Przecież był tu kiedyś i pamięta, że szedł schodkami. Ach — przypomniał sobie — przecież to trzeba iść przez sortownię i z sortowni na wieżę. Tak, ale jak wejść do sortowni. Drzwi zamknięte. Spojrzał ku górze. Schodki wychodzą z sortowni na wysokości trzech metrów. Wdrapać się. Jakiś żelazny trawers — to trudne, ale są jakieś śruby na trawesie. Jest o co się zaczepić. Ale jak zrobić z narzędziami? Miał przy sobie kawałek linki. Przywiązał ją do teczki, drugi koniec przewlókł przez dziurkę od klapy. Teraz ma wolne obie ręce. W górę. Zaczął się piąć. Chwytał się dłońmi za śruby — to było dobre, ale stanąć na nich trudno. Zbyt wąskie oparcie dla stopy. Trzeba całą siłą przyciskać nogę do trawersu, by brzegiem podeszwy stać na śrubie. Powoli można tak iść w górę. Już był bliski celu. Za chwilę chwyci rękami poprzeczny trawers wywinduje się — jeden krok i jest na schodkach. Nagle zastygł w bezruchu. Znów coś słychać. Wyraźniej... tak, tak, to kroki ludzkie. Ktoś zbliża się. Najważniejsza rzecz nie ruszać się. W ciemności tylko nie ruszać się, a nie zobaczą — pamiętał o wskazówkach „technicznych", jakich mu udzielono. Ale nie ruszać się w takiej pozycji to łatwo powiedzieć. Można pół minuty, ale potem ręce i nogi zdrętwieją. Odgłos kroków był coraz głośniejszy. Zza sortowni wysunęła się jakaś postać. Idzie niepewnym krokiem. Więc pił, pewno zasnął, a teraz obudził się. Co zrobić? Narazie trzymać się. O zeskakiwaniu, ani włażeniu wyżej mowy niema. Ale utrzymać się jest coraz trudniej. Nogi i ręce bolą. Naprężone mięśnie mogą odmówić posłuszeństwa.

Na szczęście stróż schował się za budynkiem kryjącym maszynę wyciągową. Zanim znów wyjdzie trzeba wejść wyżej. Jeszcze wyżej wyciągnął prawą rękę, schwycił poprzeczny trawers. Teraz lewą i wyżej podniósł prawą nogę. Ta śruba jest jakoś szersza. Natężył obie ręce i oparł się piersiami na poprzecznym trawersie, schwycił ręką za poręcz od schodków, stanął i znów przywarł bez ruchu do schodków. To jest przynajmniej wygodniejsze.

Stróż ukazał się z drugiej strony. Teraz go nie zobaczy. Fronczak zapomniał tylko o jednem: na lince zwisała teka z narzędziami. Spostrzegł to wkońcu i zmartwiał. Jeżeli ten idjota nie zobaczy teczki to musi być całkiem pijany. Teczka obracała się swobodnie w powietrzu i nie było sposobu jej zatrzymać. Widocznie lina skręciła się.

Tymczasem stróż szedł sobie spokojnie zlekka zataczając się. Ani mu w głowie było wpatrywać się w wieżę wyciągową. Wreszcie skrył się za sortownię. Fronczak cicho zaczął wchodzić po schodkach. Wreszcie znalazł się obok skipu, na wysokości jakichś dwudziestu metrów nad ziemią.

Widać stąd było miasto — niewiadomo gdzie kończące się, bo tam gdzie kończyła się Królewska Huta zaczynały się inne miasta. Kontury gmachów rysowały się niewyraźnie, oświetlone nielicznemi latarniami.

Co robić? Fronczak był już spokojniejszy. Poprostu zbyt wiele przeszedł już emocyj i przestać się obawiać. Będzie co ma być. On nie zrezygnuje tak łatwo. Jeszcze trochę zaczeka. Gdzie może być teraz stróż. To trzeba teraz wyjaśnić. Usiłował coś dojrzeć w mrokach nocy. Wreszcie spostrzegł jakiś cień, posuwający się w kierunku — sąsiedniego szybu. Był to stary szyb Fermoskarbu, obecnie nieczynny. Więc on tam chodzi. Zagadka nagłego pojawienia się stróża wyjaśniła się. Był na starym szybie, potem przyszedł na nowy, teraz znowuż wraca. Mam kwadrans czasu. Obejrzał mechanizm, wyjął klucz francuski i zaczął odkręcać jakąś śrubę. Puściło łatwo. Za chwile była już odkręcona. Teraz druga. Gotowe. Trzeba wracać na dół. Schodził ostrożnie po schodkach. Na spuszczeniu się po trawersie może już zapóźno. Stróż pewno wrócił. Czekał nasłuchując i rozglądając się.

D. c. n.

PRENUMERATA

Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł. 30 gr. kwartalnie 6 zł. 50 gr., półrocznie 12 zł. 50 gr., rocznie 24 zł

Wszelkie należności dla Administracji „Sztafety" prosimy przekazywać wyłącznie za pośrednictwem P. K. O konto Nr. 28.659 „Sztafeta" Spółka z ogr. odp Warszawa. Dla uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne zaznaczanie celu wpłaty (na prenumeratę dziennika lub tygodnika i t. p.) na odwrocie blankietu nadawczego P. K. O.

REDAKCJA

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13., telefon 6.48-55.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Swiat 39, telefon tymczasowy 2-78-52.
Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej

Redaktor odp.: Ryszard Oracz | Konto P. K. O. Nr. 28.659. | Wydawca: Jan Mosdorf